

Od autora

W dniach od 1 do 3 czerwca 2009 roku odbyła się w Sosnowcu konferencja naukowa zorganizowana przez Wyższą Szkołę Humanitas z okazji 20-lecia opublikowania przez Komitet Ekspertów do spraw Edukacji Narodowej raportu *Edukacja narodowym priorytetem*. Przewodniczącym Komitetu i równocześnie współautorem tego dokumentu byłem ja. Ponieważ na bieżący rok przypadła również 85 rocznica moich urodzin, przeto na wspomnianej konferencji poświęcono uwagę i temu wydarzeniu. W części oficjalnej konferencji władze mojego rodzinnego miasta uhonorowały mnie dyplomem „Zasłużony dla miasta Sosnowca”, a kierownictwo Wyższej Szkoły Humanitas oraz profesorowie kilku znanych polskich uczelni i instytucji naukowych wygłosili laudacje, eksponując w nich moje naukowe i dydaktyczne dokonania. Oprócz tego miały miejsce spotkania mniej oficjalne, jak chociażby z młodzieżą Liceum Ogólnokształcącego imienia Stanisława Staszica, oraz towarzyskie, podczas których wspominałem różne wydarzenia – poważne, ale i zabawne – z mojego życia. Nawiązywałem przy tym do opublikowanych wcześniej na ten temat publikacji, o których będzie poniżej mowa. Proszono mnie, abym wybór owych wspomnień, uzupełniony o wydarzenia najnowsze, opracował dla sosnowieckich czytelników. Przyjmując tę propozycję, przygotowałem niniejszy tomik, w którym opisuję moje z Sosnowcem rozstanie oraz wrażenia z okazjonalnych w nim wizyt.

Przedmowa

W moim zaawansowanym już wieku można pisać – jak to zresztą niedawno uczy-
niłem – że

*Kiedy człowiek zaczyna wkraczać w strefę cienia,
Myśl cofa się w przeszłość, budzą się wspomnienia.
Jedne rzeczy dotyczą, drugie miejsc i ludzi,
Z którymi los nas zetknął,
Nadzieje, ale i rozczarowania wzbudził.*

Gdy chodzi o **miejsca**, na których pragnę w tym tomiku wspomnień przede wszystkim skupić uwagę, to znaczącą wśród nich pozycję zajmuje Sosnowiec. To w tym bowiem mieście urodziłem się, spędziłem moje wczesne dzieciństwo, a także zdobyłem rudymenty „powszechnego” – jak się to wtedy nazywało – wykształcenia. Nic zatem dziwnego, że w tym tomiku wracam myślą do narzuconego mi przez okupanta w maju 1940 roku rozstania z Sosnowcem, że przywołuję powrót do niego po długich latach wojny, a ponadto odtwarzam moje wrażenia z krótkich przeważnie wizyt w stolicy Zagłębia Dąbrowskiego w latach powojennych, łącznie z ostatnią w czerwcu 2009 roku. Co do **ludzi**, to większości tych, którzy byli mi bliscy, już nie ma. Nie ma moich rodziców, braci i siostry, nie ma dawnych nauczycieli, nie ma przyjaciół i kolegów z końca lat trzydziestych XX wieku, a znajomych z tamtej odległej epoki też już bardzo niewielu zostało. Zostały natomiast wspomnienia oraz **nadzieje**. Rację bytu tych ostatnich stanowi przede wszystkim ekologiczna odnowa Sosnowca, w którym – jak to mawia jeden z moich znajomych – na szczęście już nie widać, czym się oddycha; poprawa miejskiej infrastruktury (z wyjątkiem niestety ulicy Wielkiej na Pogoni, przy której się urodziłem); cieszące się dobrą marką szkolnictwo podstawowe i średnie, zwłaszcza bliskie mi Liceum Ogólnokształcące imienia Stanisława Staszica; a ponadto powstanie i owocna działalność Wyższej Szkoły Humanitas, pierwszej w Sosnowcu uczelni akademickiej.

I te właśnie **nadzieje** sprawiają, że zdecydowałem się napisać niniejsze *Okruchy i okruszki wspomnień*. Stanowią one kolejne ogniwo dwóch poprzedzających je tomików *Okruchów wspomnień*, w których opisuję ważniejsze wydarzenia z mojego życia w latach 1940 – 1969 (tom 1) oraz 1970 – 2008 (tom 2). Niektóre z przytoczonych w tamtych publikacjach wydarzeń zamieszczam również – najczęściej w skróconej postaci – w tym tomiku. Czynię tak głównie ze względów merytorycznych i chronologicznych. Merytorycznych – ponieważ bez wspomnianych „zapamięzań” niektóre wydarzenia eksponowane w niniejszych *Okruchach i okruszkach wspomnień* byłyby wyrwane z kontekstu moich życiowych przeżyć, pozbawione ich motywów oraz konsekwencji, a chronologicznych – dla zachowania jedności akcji, miejsca i czasu owych przeżyć.

I jeszcze jedno. W tym tomiku dominuje prezentacja wydarzeń i przeżyć na ogół mniej dramatycznych od opisanych w obu wymienionych wyżej publikacjach. Mam jednak nadzieję, że i one pobudzą do refleksji, niekiedy gorzkiej, albo do uśmiechu, choćby nostalgicznego.